

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, czwartek 3 listopada 1932 r.

Nr. 252

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska polityka zagraniczna. — Polska a Gdańsk. — Zagadnienia ogólne: — Polityka zagraniczna Rumunii. Pakt nieagresji. — Sprawa rozbrojenia. Anglja a Francja. — Państwa bałkańskie. — Francja a Hiszpanja. — Polityka zagraniczna i sytuacja polityczna Włoch. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Z. S. R. R.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Der Tag 3.XI, pisze, że min. Zaleski zamierza podobno wycofać się z życia politycznego po 7 latach pozostawania na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dał on się poznać — zdaniem dziennika — jako dyplomata, który z jednej strony naśladował linię polityki Brianda, a z drugiej nie ukrywał wcale swej nieprzyjaźni dla Niemiec oraz swego oddania dla Francji, co doprowadzało w Genewie do częstych zatargów z delegatami niemieckimi. W tej chwili nie jest rzeczą wiadomą, dlaczego marsz. Piłsudski uwalnia go ze stanowiska. Być może, iż gorliwie popierana przez min. Zaleskiego polityka paktów wschodnich doznała niepowodzenia z powodu zbliżenia japońsko-sowieckiego, a wysuwają się więc teraz inne kombinacje, których Zaleski nie popiera.

Lokal Anzeiger 2.XI, atakuje ministra Zaleskiego nazywając go „szczególnie niemiłym i niesympatycznym politykiem”. Niemcy czynią Zaleskiemu nietyle zarzut z powodu jego polityki szowinistycznej w stosunku do Rzeszy, ile raczej z powodu stosowanej przez niego „perfidnej i podstępnej metody działania”. Gdy tylko chodziło o szkalowanie Niemiec, okłamywanie opinii światowej i zatrucie międzynarodowej atmosfery, wyczuć można było rękę Zaleskiego, który dla tych celów obrał sobie specjalnie Genewę, jako odpowiedni teren. Nawet Stresemann przy jednym z takich wystąpień Zaleskiego stracił panowanie nad sobą, bijąc ręką w stół.

Ag. Tel.-Union 2.XI, omawiając nominację min. Becka pisze: Minister spraw zagranicznych Beck jest w kraju i zagranicą znany jako długoletni i najściślejszy współpracownik Marszałka Piłsudskiego i, jak utrzymują złe języki, jest on zwłaszcza w Paryżu, przez pewne czynniki dość niepopularny. O swej linii politycznej Beck nigdy publicznie nie składał oświadczenia. W innych swych enuncjacjach trzymał się on zawsze znanych zasad polskiej polityki zagranicznej,

która naogół związana jest ściśle z traktatem wersalskim, niemniej jednak nominację Becka na ministra spraw zagranicznych uważać można za próbę zmierzającą do widocznego podkreślenia wobec Paryża samodzielności polskiej polityki zagranicznej.

Vossische Ztg. 2.XI, nazywa min. Zaleskiego „dyplomata marsz. Piłsudskiego” i podkreśla wielkie zasługi, jakie położył on na terenie międzynarodowym w okresie swego urzędowania. Wszędzie, gdzie trzeba było reprezentować interesy Polski zagranicą, zwłaszcza w Genewie, minister Zaleski, jako doświadczony dyplomata, potrafił stopniowo zdobyć sobie trwały grunt. W stosunku do Niemiec Zaleski zarówno przy zawieraniu umowy likwidacyjnej, jak i przy pracach nad traktatem handlowym okazał dobrą wolę i dążenie do rzeczowego porozumienia. Przy innych okazjach natomiast, gdy chodziło o zagadnienia mniejszościowe, występował on przeciwko żądaniom Niemiec z niezwykłą ostrością, świadcząc, iż gotów jest całkowicie wziąć na siebie każde zarządzenie rządu marszałka Piłsudskiego. Próżno byłoby doszukiwać się teraz konkretnych powodów ustąpienia. Dopiero później wyjdzie na jaw co było głównym powodem.

Berliner Tageblatt 2.XI, pisze, że zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych posiadać musi znaczenie dla polskiej polityki zagranicznej, ponieważ Zaleski bądź co bądź stworzył długoletnią tradycję w tej dziedzinie. Polską politykę zagraniczną trzeba będzie w najbliższej przyszłości jaknaskrupulatniej obserwować zanim można będzie wydać ostateczną ocenę o zmianie personalnej na stanowisku jej kierownika.

POLSKA A GDAŃSK.

Berliner Tageblatt 1.XI, w korespondencji z Gdańska zamieszcza treść noty Senatu gdańskiego, zawierającej protest przeciwko rzekomemu naruszeniu przez Polskę układów gospodarczych.

POLITYKA ZAGRANICZNA RUMUNJI. PAKTY O NIEAGRESJI.

Le Journal 2.XI, w art. St. Brice'a pisze m. inn., że pakt polsko-sowiecki zawiera tajny artykuł, co do którego zachodzi pytanie, dlaczego nie został on opublikowany, treść jego bowiem ogranicza się do stwierdzenia, że między oboma krajami nie istnieją żadne kwestje sporne, które mogłyby wywołać konflikt zbrojny. Właśnie pod tym względem różni się sprawa Rumunji. Między Moskwą a Bukaresztem istnieje kwestja Besarabji, lecz cała taktyka Rosji dąży do wyłączenia tej sprawy poza ramy paktu o nieagresji. Dlatego też Rumunja uważa ten pakt za niebezpieczne źródło niepokoju. Jednakże istnienie tego drobnego sekretu między Moskwą a Warszawą nie tłumaczy polskiej wstrzemięźliwości. Musi tu być inny powód. W rzeczywistości moskiewskie sfery, osiągnąwszy swój cel izolowania Rumunji, nie ukrywają bynajmniej, że polskie interwencje medjatorskie uważałyby za mało przyjazne. Należy stwierdzić, kończy St. Brice, że nowe kombinacje wprowadzają chaos do dawnych sojuszków, zawartych dla utrzymania ustalonego porządku rzeczy.

Besarabskoje Słowo 27.X, podaje p. n. „Rozdźwięki między Titulescu i Maniu” dwie depeche z Bukaresztu. Depesza pierwsza informuje o uporczywych pogłoskach krążących w rumuńskich kołach politycznych, na temat niezgodności poglądów min. Titulescu z premierem Maniu, w sprawie zawarcia sowieckiego paktu o nieagresji, w konsekwencji czego Titulescu miał rzekomo wyrazić chęć podania się do dymisji.

Depesza druga donosi o ukazaniu się w „Le Temps” — artykułu, analizującego stanowiska Rumunji i Sowieców w sprawie projektowanego rumuńsko - sowieckiego paktu o nieagresji. Depesza podkreśla, że tekst tego artykułu został przez rumuńską agencję telegraficzną „Rador” rozmyślnie przekręcony i sfalszowany. „Na rozkaz zgóry chciano przedstawić sprawę w ten sposób, iż dla rządu francuskiego obojętnym jest, czy Rumunja podpisze pakt z ZSRR., czy też go nie podpisze. W rzeczywistości zaś artykuł powyższy zawiera zupełnie ściśle i niedwuznaczne określenie stanowiska Francji, która nalega na niezwłoczne zawarcie paktu, podkreślając, iż uważa to za główny i jedyny warunek utrzymania istniejącego między Francją a Rumunją traktatu”.

„Ten nieszczęsny artykuł, kontynuuje depesza, który chcieli ukryć przed społeczeństwem kierownicy zagranicznej polityki Rumunji, jest jeszcze jednym dowodem, iż nie było nigdy całkowitej zgody między Titulescu i Herriot'em w kwestji paktu o nieagresji z ZSRR. Co więcej, treść artykułu potwierdza dawniejsze doniesienia prasy o tem, że Herriot w najbardziej kateryczny sposób przeciwstawił się polityce Titulescu w odniesieniu do kwestji rosyjskiej. Uzewnętrzniał to Herriot w ten sposób, iż zmusił naszego ministra spraw zagranicznych do czekania przez dwie godziny w poczekalni ministerstwa, i wreszcie nie przyjął go”. Depesza kończy się stwierdzeniem, że rząd rumuński ma obecnie do czynienia z faktem nieukrywanego nacisku ze strony Francji.

„Czy oznacza to, zapytuje „Bessarabskoje Słowo”, że Rumunja w kwestji paktu musi przyjąć formułę Litwinowa — i poczynić ustępstwa kosztem swych interesów państwowych?”

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. ANGLJA A FRANCJA.

L'Echo de Paris 2.XI, w art. A. Pironneau twierdzi, że plan rozbrojeniowy Herriot — Boncour w rezultacie ułatwi zbrojenie się Niemiec i osłabi znacznie armję francuską. System milicji odpowiada w najwyższym stopniu temperamentowi narodu niemieckiego, lubującego się w ćwiczeniach wojskowych w przeciwieństwie do charakteru francuskiego. Twierdzenie, że milicja nie nadaje się do ofensywy jest — zdaniem dziennika — zupełnie gołosłowne i sprzeczne z faktami historycznymi. Projektowany załączek milicji, zostanie bezwzględnie przekształcony w rękach Niemców w Reichswehrę, posiadającą nareszcie uzbrojenie, którego dawno się domaga. Tym sposobem v. Seeckt otrzyma z ręki Francji armję będącą szkołą dowódców uzbrojonego narodu i zdolną w każdej chwili do działania. Co gorsza, ponieważ równouprawnienie nie da się podzielić na morskie, lądowe i powietrzne, zabraknie podstaw do zahamowania niemieckich pretensyj zarówno co do zbrojeń na morzu jak i w lotnictwie. Te zasadnicze błędy planu Herriot — Boncour powstały — zdaniem dziennika — dlatego, że opracowywali go ludzie, nie znający się na sprawach wojskowych.

Journal des Débats 1.XI, w art. wst. p. n. „Le plan destructif” analizuje mowę Herriota, wygłoszoną 28. X. w Izbie Deputowanych. Dziennik stwierdza przede wszystkim, że istnieje przepaść między tem, co Herriot skonstatował, a między jego konkluzjami do jakich dochodzi i wobec tego prawie nie chce się wierzyć, iż obydwie części tej mowy są wy-

powiedziane przez tego samego człowieka. Pierwsza część jest mową ministra, zdającego sobie sprawę z sytuacji i dobrze poinformowanego, za to w konkluzji co do projektu rozbrojenia Herriot robi wrażenie parlamentarzysty, zmuszonego do zalecania złego rozwiązania. Herriot w pierwszej części swego przemówienia powiedział rzeczy, które należy zapamiętać, a mianowicie: „w Lozannie chodziło o pieniądze, a obecnie chodzi o życie naszych dzieci”. W dalszym ciągu wyjaśniał, w jaki sposób wytworzyła się obecna sytuacja polityczna; wynikała ona z faktu, że warunki traktatu 1919 r., na których miał się opierać pokój i bezpieczeństwo nie zostały zrealizowane. Herriot przyznał, że wszystkie próby realizacji, czynione od 1924 r., nie udały się, że Niemcy jako równość zbrojeń uważają ponowne zbrojenie się i wykonywanie programu ułożonego przez sztab gen. niemiecki; Herriot w zupełności potępił politykę likwidacji wojny, narzuconą przez międzynarodówkę. „Journal des Débats” w zakończeniu wypowiada pogląd, że opinię publiczną musi ogarnąć zdumienie wobec faktu, iż po takim skonstatowaniu Herriot uważa za jedyne lekarstwo rozbrojenie.

Le Quotidien 1.XI, twierdzi, że nieporozumienia i kłótnie, dzielące różne partje polityczne w kwestji rozbrojenia, polegają nie na istnieniu u pewnych ugrupowań zamiaru uzbrojenia Francji w celu wywołania wojny, lecz jedynie na różnicy zdań co do metod organizacji pokoju. Całe społeczeństwo francuskie jest głęboko pacyfistyczne i gotowe jest na duże ofiary byle tylko wojna już nie powtórzyła się.

Le Populaire 1.XI, w art. L. Blum'a twierdzi, że socjaliści francuscy dla tego głosowali za planem

Herriot — Boncour, że wyczuli natychmiast, iż ma on na celu nietylko zrównanie b. zwyciężonych z b. zwycięzcami, lecz również i — natychmiastowe ujednostajnienie systemów obrony narodowej przez wprowadzenie milicji na miejsce armij poborowych. Zmiana ta oznacza — zdaniem dziennika — zupełny przewrót w równowadze sił politycznych. Zapatrywanie socjalistów francuskich podziela socjaliści niemieccy, ponieważ zrozumieli, że zrównanie systemów obrony narodowej wszystkich państw pociąga za sobą, jako nieodzowną i logiczną konsekwencję, przekreślenie V części traktatu wersalskiego, czyli pierwszą jego rewizję.

The Manchester Guardian 1.XI, Kor. z Berlina omawia plan francuski i wskazuje, że zaliczony on jest do sukcesów zagranicznej polityki Papena przez najbardziej wiernych zwolenników rządu Papena — Schleicher. Autor podkreśla, że propozycje Herriot'a są zapewne zbyt nierealne, by mogły być prawdziwe. Dla wielu Niemców musi być rzeczą raczej zagadkową, iż powszechne rozbrojenie ma się rozpocząć od posyłania młodzieży niemieckiej ponownie do baraków. Jednocześnie autor zaznacza, że idea stworzenia milicji jest tembardziej niebezpieczna, że posiada pewne poparcie lewicy.

The Daily Telegraph 31.X. Kor. dypl. omawiając plan francuski, pisze, iż właściwie zawiera on trzy systemy bezpieczeństwa, mianowicie pierwszy, dotyczący Ameryki, W. Brytanji i kontynentu europejskiego, drugi — W. Brytanji i kontynentu, trzeci wyłącznie państw kontynentalnych. Z angielskiego punktu widzenia największe zaniepokojenie wywołuje tendencja planu francuskiego, zmierzająca jakgdyby do większego zautomatyzowania zobowiązań W. Brytanji, wynikających z art. 16 paktu Ligi Narodów oraz paktów lokarneńskich.

Daily Herald 31.X zamieszcza art. Hugh Daltona, b. podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych w rządzie Labour o stosunkach francusko - angielskich. Autor podkreśla, że duch Francji nie jest ani militarystyczny ani agresywny. Tylko ci, którzy są w mniejszości we Francji, pragnęli jej hegemonji. Prawdziwy duch Francji to duch demokratyczny. Jednocześnie autor wskazuje, że wobec ustąpienia lorda Snowdena, nie będzie się on przyczyniał do stałego zatiuwania stosunków angielsko - francuskich, co czynił stale od 1924 do 1931 r., a szczególnie na pierwszej konferencji w Hadze w 1929 r. Dalton pisze o przyjaznej współpracy Hendersona i Brianda w roku 1931, zaznaczając, iż niestety nie mogli oni doprowadzić swego dzieła do końca.

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

Le Journal 1.XI, (w art. St. Brice'a) przeprowadza porównanie próby państw bałkańskich co do porozumienia i zagwarantowania pokoju za pomocą odpowiedzialnego paktu z obecną sytuacją na konferencji rozbrojeniowej i przychodzi do przekonania, że wszelkie próby zorganizowania i utrwalenia pokoju rozbijają się o powstające natychmiast pytanie, jakiego rodzaju ma być ten pokój; czy ma on być zorganizowany po myśli państw zadowolonych z traktatów, czy też przeciwnie zgodnie z życzeniami tych, którzy dążą do rewizji traktatów. Pomiędzy konferencją genewską i konferencją bałkańską zachodzi obecnie ta różnica jedynie, że na Bałkanach Bułgarzy wycofali się z toku obrad, a Niemcy uczynili to już wcześniej w Genewie, dokąd mają powrócić, że-

by rozpocząć rewizję. Świat stoi obecnie u progu wyjątkowo doniosłego wydarzenia, które należało przewidzieć w swoim czasie.

Cuvantul 30.X, stwierdza zupełne niepowodzenie III konferencji bałkańskiej; powzięte uchwały, nie będą miały żadnych następstw, ponieważ Bułgarja usunęła się z konferencji. Dziennik uważa to, za tem gorsze, że wycofanie się Bułgarji było niespodzianką; opinja bułgarska była od początku przeciwna udziałowi Bułgarji w konferencji. Na nalegania innych delegacyj, a zwłaszcza Rumunji delegacja bułgarska przybyła, ale kategorycznie odmówiła udziału w pakcie bałkańskim, dopóki nie dojdzie do podpisania umowy w sprawie położenia mniejszości narodowych przez wszystkie państwa. Wobec tego należało najpierw urobić opinję publiczną Bułgarji, albo też raczej nie zwoływać konferencji.

Adeverul 28.X, omawia układ bałkański zawarty na konferencji w Bukareszcie, uważając, iż byłby on bardzo pożyteczny, gdyby był przygotowany odpowiednio; byłoby to zapobiegło wycofaniu się Bułgarji. Projekt tego układu obejmuje postanowienia, jakie istnieją tylko w przymierzach między narodami zaprzyjaźnionymi, a jakich niema w umowach międzynarodowych, takich jak pakt Kelloga i t. d. Nie przygotowano tylko sposobu zapewnienia ochrony mniejszości narodowych, wskutek czego postanowienia co do jednomyslności trzeba było zmienić na postanowienia przyjęcia umowy większością głosów, a to ze względu na usunięcie się Bułgarji. W przyszłości konferencja będzie poddana rewizji w celu uzgodnienia stanowiska wszystkich szloneków konferencji co do spraw mniejszości narodowych.

FRANCJA A HISPANJA.

La République 1.XI, (w art. A. Bayet'a) widzi w serdecznem przyjęciu Herriota przez republikańskie sfery hiszpańskie dowód braterstwa dwóch łańskich demokracji, co pozwala przypuszczać możliwość zorganizowania wspólnej akcji, skierowanej ku rozbrojeniu i organizacji pokoju światowego.

Der Tag 3.XI, w koresp. z Madrytu pisze, że o tyle można już coś pewniejszego powiedzieć o rozmowach premiera Herriota, że będzie on starał się przedewszystkiem pozyskać Hiszpanję dla swojej genewskiej polityki rozbrojeniowej, co dzisiaj jest tem łatwiejsze, że młoda republika widzi w Lidze Narodów idealną instytucję. Drugą sprawą, która może być przedmiotem rozmów, jest sprawa współpracy w Maroku na pograniczu kolonji hiszpańskiej Rio del Oro, lecz nie jest rzeczą wyłączone, iż dalszym krokiem tej współpracy może być sprawa transportu kolonialnych wojsk francuskich na wypadek wojny, co pociągałoby za sobą zabezpieczenie wysp Balearskich i ewent. budowę tunelu pod cieśniną gibraltarską. O tych sprawach pisano już gdy min. Maginot był w Hiszpanji.

Deutsche Tageszeitung 2.XI, pisze, że Francuzi przyzwyczaili się dzisiaj do tego, iż „wszystko przed nimi pada na kolana, nawet przedstawiciele wielkich i potężnych państw“. To też Herriot „był tem mocniej zdumiony, iż w Hiszpanji są ludzie, którzy mieli odwagę wreszcie powiedzieć prawdę jemu i Francji“. Stąd pochodzi jego rozdrażnienie i zachowanie „w sposób niedyplomatyczny“ na konferencji prasowej. Herriot znów zaatakował Niemcy i „odważył się powtórzyć w pełnej formie kłamstwo o winie za woj-

ne". Dowód tej winy stanowi dla Herriota fakt, iż wojna odbywała się na ziemi francuskiej, lecz — zdaniem dziennika nie jest napastnikiem ten, kto odpierając ataki przenosi wojnę na teren nieprzyjacielski. Badanie sprawy winy za wywołanie wojny przeprowadziły już czynniki międzynarodowe i rząd niemiecki nie powinien dłużej milczeć w tej sprawie, tembardziej że to milczenie może być uważane za wewnętrzną niepewność a nawet za świadomość winy.

Prawda 1.XI, komentując w depeszy z Madrytu wizytę premiera Herriota w Hiszpanji twierdzi, że podróż ta ma na celu zawarcie sojuszu wojskowego francusko - hiszpańskiego. Wzrastająca siła bojowa floty włoskiej zagraża poważnie komunikacji Francji z Algierem i Tunisem w razie wojny. Ostatnie manewry floty francuskiej na morzu Śródziemnym wykazały, że wybrzeże północno-afrykańskie może być z łatwością odcięte od Francji przez flotę powietrzną Włoch, działającą w kontakcie z flotą wojenną. W tych warunkach przewóz francuskich wojsk kolonialnych do Afryki mógłby być sparaliżowany przez Włochy. Francji zależy obecnie na uzyskaniu zgody Hiszpanji dla zapewnienia sobie dostępu do Afryki północnej przez terytorjum hiszpańskie.

POLITYKA ZAGRANICZNA I SYTUACJA POLITYCZNA WŁOCH.

Il Popolo d'Italia 28.X, zamieszcza art. byłego ministra spr. zagr. Grandi'ego o polityce zagranicznej Włoch. Włochy — pisze autor — pokrzywdzone w układzie wersalskim, prowadzą politykę zmierzającą do rewizji tego układu. Dążą one do równowagi sił dynamicznych, a nie ustalenia zewnętrznej budowy, bo to nie jest istotą pokoju. Istotą pokoju jest ciągle dostosowywanie warunków życia międzynarodowego do żywych sił narodów, natomiast krępowanie tych sił jest tylko ograniczaniem przestrzeni ich działania, wskutek czego zmuszone są one do działania w ukryciu i wybuchają potem w postaci konfliktów. Dlatego też Włochy zawsze przeciwstawiały się międzynarodowemu niszczeniu tych sił w imię hasła bezpieczeństwa, a dawały impuls do ciągłej stopniowej rewizji układów pokojowych, do uwalniania od wojennych ciężarów finansowych, do ograniczania zbrojeń i do sprawiedliwego podziału kolonii i mandatów, przyczem żądały uwzględnienia historycznych praw Włoch, liczących 42 miliony ludności.

Il Popolo d'Italia 28.X, podkreśla, że z turyńskiej mowy Mussoliniego przebija wiara w porozumienie i współpracę Włoch, Francji, Anglii i Niemiec oraz niechęć do hegemonji. Francuzi — pisze dziennik — popełniają błąd, sądząc, że na podstawie zwycięstwa należy im się w Europie pierwszeństwo. Francji wydaje się, że w głównej mierze jej przypada zasługa zwycięstwa; tymczasem Francja byłaby prawdopodobnie pobita, gdyby nie życzliwa neutralność Włoch na początku wojny, a później udział ich obok Anglii i St. Zjedn. A. P. Także postępowanie Francji pod względem politycznym i wojskowym nie usprawiedliwia jej dzisiejszych pretensyj. Bowiem, jak wynika z aktów, Francja dążyła do pokoju z Austrią bez porozumienia z innymi sprzymierzeńcami, znany też jest zanik dyscypliny w wojsku francuskim na froncie i w kraju podczas wojny. Męstwo żołnierzy francuskich umożliwiło naprawdę przywrócenie przewagi, ale jej chwilowe osłabienie odczuli pozostali sprzymierzeńcy, a zwłaszcza Włosi. Dążenie Włoch do ustanowienia bezwzględnej równości między byłymi sprzymierzeńcami a Niemcami jest hołdem złożonym sprawiedliwości i historii. Te 4 mocarstwa

prowadziły wojnę i do nich należy ustanowienie w Europie pokoju, a Francja nie ma prawa do hegemonji i nie może się w tym celu posługiwać swymi „wasalami". Współpraca, proponowana przez Mussolini'ego, ma podstawy solidniejsze, cele wyraźniejsze i szlachetniejsze niż Paneuropa, propagowana przez „pacyfistycznych imperjalistów" francuskich. Francja powinna przystąpić do lojalnej współpracy zamiast manewrować przymierzami z niespokojnymi państwami, które powołało do życia wspólne zwycięstwo. Włochy, mające spokój społeczny u siebie, dążą do zaprowadzenia spokoju również w Europie, lecz odmiennego od pokoju wersalskiego, pełnego nienawiści.

Il Popolo d'Italia 29.X, w art. wst. w związku z dziesięcioleciem faszyzmu twierdzi, że żaden naród na świecie nie przedstawia obecnie widoku tak zgodnej siły narodowej, jak Włochy. Podczas, gdy w innych krajach odbywają się marsze głodnych, we Włoszech odbywa się marsz legionów inwalidów, uznających pracę Mussoliniego.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vossische Ztg. 2.XI, podaje w koresp. z Kopenhagi wiadomość o niedojściu do porozumienia w rokowaniach handlowych duńsko-niemieckich. Dziennik podnosi, że fakt ten dowodzi zupełnej niemożności porozumienia się na podstawie kontyngentów, co już miało miejsce w rokowaniach z Włochami i Holandją. Objeżdżająca te kraje niemiecka komisja nie uzyskała nic z wyjątkiem drobnych wyników w Belgji. Tymczasem wywóz niemiecki spada coraz bardziej i grozi katastrofą.

Daily Herald 31.X pisze, że w całych Niemczech wzrasta świadomość, iż Hindenburg zdradza naród, który ponownie wybrał go na prezydenta, a to przez popieranie junkrów. Świadomość ta krystalizuje się w formę żądania, by Hindenburg ustąpił.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prawda 1.XI, zamieszcza „apel do chemików całego świata" uchwalony jednogłośnie przez wszechrosyjski kongres chemików im. Mendelejewa. Apel ten wzywa do walki przeciwko wojnie. Europa żyje w atmosferze szowinizmu i przygotowań wojennych. Chemicy całego świata winni utworzyć jednolity front, by przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu.

Izwiestja 1.XI, w art. p. n. „Dziwne pretensje niektórych cudzoziemców" wyrażają zdziwienie z powodu skarg, pochodzących od korespondentów zagranicznych, przebywających w Moskwie, którzy narzekają na niedawne zarządzenie, regulujące warunki zaopatrywania się cudzoziemców w przedmioty pierwszej potrzeby. Przedmioty te mogą być nabywane bądź za walutę sowiecką na wolnym rynku, bądź za waluty zagraniczne w Torżsinie. Cudzoziemcy żądają jednak uprzywilejowania, pretensje te są zupełnie nieuzasadnione: „Czyżby należało przypominać panom cudzoziemcom, że system kapitulacji został już dawno pochowany i to bezpowrotnie. Żądanie częściowego wznowienia tego systemu w ZSRR, zasługuje na miano donkiszoterji".

Izwiestja 30.X, zapowiadają łącznie z innymi dziennikami, wychodzącymi w Moskwie, wielki konkurs pism prowincjonalnych na najlepszą kampanję propagandową na rzecz wypełnienia planu finansowego na rok 1932. Dziennik stwierdza, że ilościowo plan ten został wykonany w 100,5 proc., jakościowo jednak plan nie został wypełniony całkowicie.

